Cena egz. 20 Mk. z dodat. ilustr. 30 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką**

Nr. 9. Kraków, dnia 26. lutego 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 260 Mk. z obrazkami 360 Mk
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M. w tekście 100 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Ukryty zamach na Konstytucję.

Uchwalona 17 marca 1921 r. przez Sejm Ustawodawczy konstytucja nadaje wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej polskiej równe, powszechne, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo wyborcze do Sejmu i Senatu. Tymczasem socjaliści i żydzi, którzy dzięki naszej już nie tolerancji, ale niedołężności, a przedewszystkiem **dzięki wyraźnemu popieraniu ich przez piastowców**, zdobyli w państwie uprzywilejowane stanowiska, kują nowy zamach na równość praw wyborczych. Zgłosili oni przez usta socjalisty, żyda, Dr. Liebermanna, na jednem z ostatnich posiedzeń komisji konstytucyjnej poprawkę do ordynacji wyborczej, aby **powiększyć ilość mandatów do Sejmu z miast aż o 15. Co to znaczy?**

Poprawka taka znosi gwarantowaną przez konstytucję **równość praw wyborczych, a wprowadza przywileje na korzyść zażydzonych i zsocjalizowanych miast** z krzywdą ludności wiejskiej, a przedewszystkiem z ogromną szkodą dla katolików. Z obliczeń statystycznych, na których referent poseł Buzek oparł rozdział mandatów do Sejmu, wypada 1 mandat na 67.500 mieszkańców. W rozdziale tych mandatów już poseł Buzek uprzywilejował wyodrębnione miasta, którym przyznał więcej mandatów, niż im na podstawie ilości mieszkańców przypada. I tak np. miasto Kraków liczy niecałe 180.000 mieszkańców, a otrzymało 3 mandaty, mimo, że z obliczenia wypadło nań tylko 2 i pół mandatu.

Według poprawki żyda Liebermanna ma Kraków otrzymać 5 mandatów, czyli 2 razy więcej, niż mu się należy. Tą samą pluralnością darzy Liebermann i inne miasta żydowsko-socjalistyczne, a więc Łódź i t. p.

Jeżeli zważymy, że przyszły Sejm ma liczyć na podstawie rozdziału Dra Buzka **przeszło 100 posłów obcoplemiennych**, którzy z lewicowemi stronnictwami polskiemi będą w Sejmie tworzyć większość, **to po co jeszcze zasilać tę większość lewicowo-obcoplemienną nadliczbowemi 15 mandatami żydowsko-socjalistycznemi z wyodrębnionych miast?**

Dlaczego siła głosu żyda lub socjalisty z miast ma być dwa razy większa od siły głosu naszego katolickiego chłopa ze wsi?

Wniosek żyda Liebermanna jest **jaskrawem pogwałceniem naszej konstytucji.** Takiego pogwałcenia nie pragnie bynajmniej katolicki mieszczanin, który dotąd idzie ręka w rękę z katolickim chłopem, gdyż wie, że katolicki poseł, nawet chłop, nigdy w Sejmie przeciwko interesom mieszczanina nie wystąpił. **Ale interesa żydów i socjalistów nie są przecież interesami mieszczan katolików!**

Dochodzą nas wieści, że zgłoszenie tej poprawki **spowodował minister Downarowicz** w porozumieniu z klubami liberalnymi Sejmu, a więc z klubem polskiej demokracji i prawicy narodowej, z klubem mieszczańskim Rosseta, **a przedewszystkiem — czego pojąć nie możemy — z klubem piastowców.** Czyżby Witos już tak daleko zabrnął w swej zdradzieckiej polityce, aby głosom żydowskich i socjalistycznych wyborców chciał nadać dwa razy większą wartość, niż głosom katolickich chłopów? Czyżby obłuda piastowskich redaktorów tak daleko dochodziła, iżby w każdym prawie numerze „Piasta“ wymyślali na miasta, **a potajemnie dawali tym miastom żydowskim dwa razy większe znaczenie, niż chłopom?**

Zwracamy uwagę wszystkich naszych Czytelników na te **szacherki Witosowe i wzywamy nasz klub poselski,** aby wszystko uczynił, co może, **by do upośledzenia chłopskich głosów nie dopuścić.**

Przedłużenie terminu do wnoszenia próśb o ulgi daninowe.

Ustawa z dnia 16 grudnia 1921 o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej, pozycja 1 dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 1 z r. 1922 zastrzega dla płatników rozmaitych rodzajów daniny pewne ulgi (opusty), bądź to procentowe z ogólnej sumy daniny, bądź też upoważnia komisje obywatelskie w pewnych wypadkach do odroczenia uiszczeń daniny, rozłożenia jej na raty, a nawet do częściowego lub całkowitego uwolnienia od daniny w granicach kontyngentów pewnych płatników, np. podatku powszechnego zarobkowego, domowo-czynszowego i domowo-klasowego, o ileby dopełnienie obowiązku wpłacenia daniny zagrażało egzystencji ekonomicznej płatników.

Niektóre ulgi ustawowe mają być stosowane z urzędu, ale bardzo znaczna ich część tylko na skutek próśb płatników.

W myśl art. 48, ustęp 2 i 3 ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej, prośby o ulgi w wypadkach wspomnianych w art. 44, ustęp 2 i w art. 47 składać należy w ciągu 30 dni, licząc od dnia następnego po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej do władzy podatkowej I. instancji, wszelkie zaś inne prośby składać należy we wspomnianym terminie do właściwej Komisji obywatelskiej; prośby spóźnione mają być odrzucone.

Ze względu, że księgi poboru daniny dopiero temi dniami wyłożono do przejrzenia przez płatników, którzy się tem samem dopiero teraz o wysokości daniny dowiedzieli, i nie mogli pierwej wnosić próśb o ulgi, a w szczególności próśb o uwolnienie całkowite lub częściowe od daniny, odroczenie lub rozłożenie daniny na raty, ze względu, że niektórym płatnikom dopiero temi dniami doręczono wymiary podatków za rok 1920, a niektórym nawet wymiarów tych dotąd nie doręczono, wobec czego oni nie znając podstaw wymiaru daniny, nie mogli mieć wyobrażenia o wysokości daniny, ze względu, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy o daninie ogłoszono już dnia 7 stycznia b. r., a zatem 30 dniowy czasokres z drugiego ustępu art. 48 ustawy o daninie już upłynął i strony interesowane nie ze swej winy w tym czasokresie próśb o ulgi wnieść nie mogły, przeto zachodziła konieczna potrzeba przedłużenia 30-dniowego terminu do wnoszenia próśb o ulgi zakreślonego w art. 48, ust. 2 ustawy o daninie państwowej.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej w dniu 16 b. m. zgłosiłem w tym względzie wniosek z projektem ustawy.

Ponieważ do komisji skarbowo-budżetowej wpłynął także analogiczny wniosek posła Narcyza Potoczka, Józefa Rączkowskiego i towarzyszy z klubu P. S. L. o przedłużenie 30-dniowego terminu określonego w ustępie drugim art. 48 ustawy o nadzwyczajnej daninie państwowej o 20 dni, licząc od dn. 7 lutego b. r., który to wniosek zgłoszony był na Sejmie w dniu 10 bm. (nie zawierał jednak projektu ustawy), przeto komisja skarbowo-budżetowa mogła tę sprawę w dniu 16 b. m. merytorycznie załatwić i jednomyślnie uchwaliła przedstawiony przezemnie projekt ustawy, który opiewa:

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. w przedmiocie częściowej zmiany ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej z dnia 16 grudnia 1921 r. (poz. 1 Dz. Ust. Nr. 1 z r. 1922).

Art. 1. Ustanowiony w ustępie drugim art. 48 ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej z dnia 16 grudnia 1921 r. poz. 1 Dz. Ust. Nr. 1 z r. 1922 trzydziestodniowy okres czasu do wnoszenia próśb o ulgi w wypadkach w tymże ustępie drugim art. 48 wyszczególnionych przedłuża się do dnia 6 marca 1922 r. włącznie.

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej poucza się ministrowi skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza uzyskuje moc obowiązującą od dnia 7 lutego 1922 r.

Projekt powyższy po moim referacie na plenum Sejmu w dniu 17 lutego b. r. jednomyślnie przez Sejm w trzech czytaniach uchwalonym został, wobec czego strony interesowane mogą jeszcze do 6. marca br. wnosić prośby o ulgi daninowe.

Poseł Dr. Antoni Mataklewicz.

Nauka dla rolników polskich w Danji.

Doszły nas wieści, iż do ministerstwa rolnictwa zwróciły się władze duńskie z propozycją, aby corocznie kilkunastu młodych Polaków rolników odbywało praktykę w Danji w większych gospodarstwach. Praktykanci zarabialiby na koszta utrzymania.

Ufać należy, że ministerstwo rolnictwa przyjmie z podziękowaniem ten projekt i ogłosi bliższe warunki dla kandydatów na tę praktykę, których znajdzie się w Polsce tysiące. Zanim bowiem u nas powstaną odpowiednie i przystępne dla wszystkich szkoły rolnicze, jeszcze dużo tymczasem ludzie chleba zjedzą, którego obecni, nie uczeni gospodarze — muszą dostarczyć. Nauka więc praktyczna w tak doskonale pod względem gospodarki zorganizowanym kraju, jak Danja, mogłaby nam w krótkim czasie przysporzyć światłych i postępowych rolników.

Walka z przymusowem próżniactwem.

Inicjatywa naszych posłów.

Dnia 18 grudnia 1919 r. uchwalił Sejm polski w Warszawie ustawę **o 8-miogodzinnym dniu pracy** w przemyśle i handlu i t. p. Za pracę ponad 8 godzin był dotąd każdy ustawowo karany i to bardzo surowo. Był to projekt rządu Moraczewskiego, popierany silnie przez posłów socjalistów, którzy w ten sposób chcieli zniszczyć Polskę i zniszczyli ją rzeczywiście bardzo. Na mocy tej ustawy władze polityczne i samorządy miast zarządziły między innemi także **otwieranie sklepów w handlu przez 8 godz. dziennie** i zamykanie tychże przez dwie godziny, t. j. od godz. 1 do 3 w poł. Zamykanie sklepów przez dwie godziny w południe okazało się jednak przedewszystkiem szkodliwem **dla włościan, rolników**, którzy z daleka przybywali do miast na różne zakupy, a nie załatwiwszy się przed 1 godz., musieli czekać **nieraz na mrozie i deszczu do 3 godz.**, aż sklepy otwarte zostały, a potem w nocy wracać do domu. Posłowie Stron. katolicko-ludowego, **Jan Potoczek i Piotr Majcher**, widząc tę niedolę ludu wiejskiego, wnieśli dn. 16 grudnia 1920 r. **wniosek nagły** do Sejmu o zmianę tej ustawy, t. j., ażeby sklepów w handlu w południe nie zamykano, tylko ażeby przez 12 godzin dziennie były otwarte. Wniosek ten został oddany przez marszałka Sejmu Komisji Ochrony Pracy do rozpatrzenia. Tam przydzielono go naumyślnie posłowi Żuławskiemu, socjaliście, do referatu, aby ten wniosek utrącić. P. referent umyślnie zwłóczył z załatwieniem tej sprawy **cały rok**, socjaliści bowiem wszystko robili, ażeby pod tym względem do żadnej zmiany nie dopuścić.

Za usilnem staraniem posła Jana Potoczka, który jest członkiem Komisji Ochrony Pracy, została jednak ta sprawa wzięta do rozprawy na Komisji; na co zużyto aż trzy posiedzenia.

Po wielu sporach z socjalistami, Komisja na wniosek posłów socjalistycznych **odrzuciła tę sprawę zupełnie**. Wtedy p. Jan Potoczek **zgłosił wniosek mniejszości i zażądał wniesienia tej sprawy przed cały Sejm**, a referentem mniejszości wybrano posła Rudnickiego z klubu ludowo-narodowego. W ten sposób weszła ta sprawa pod obrady całego Sejmu.

Z powodu, że **nasz klub katolicko-ludowy liczy tylko 7 posłów i bez pomocy innych klubów żadnej sprawy w Sejmie przeprowadzić nie może**, dlatego też p. Jan Potoczek porozumiewał się z różnymi klubami, ażeby za otwarciem sklepów w południe głosowali.

Z powodu, że sprawa otwarcia sklepów przez 12 godzin bez przerwy nie podobała się niektórym posłom, zatem ks. poseł Styczyński z klubu ludowo-narodowego postawił wniosek, ażeby zamiast przez 12 godzin dziennie, sklepy były tylko **przez 10 godzin** dziennie bez przerwy otwarte. Na to musiał się zgodzić p. Jan Potoczek, gdyż tylko pod tym warunkiem kluby obiecały głosować za wnioskiem.

Rozprawa nad tą sprawą toczyła się w Sejmie na trzech posiedzeniach, posłowie **socjaliści i chrześcijańska demokracja** starali się za każdą cenę za pomocą długich mów i krzyków **do żadnej zmiany nie dopuścić**. Poseł Jan Potoczek broniąc swego wniosku, po dwa razy przed Sejmem przemawiał, wykazując, ile to lud wiejski traci czasu, ile zimna nacierpi, czekając aż o 3 godzinie sklepy otworzą, oraz, że przez zamykanie sklepów w południe cierpią i miasta, bo właściciele sklepów idą powoli w ruinę.

Po tej całej walce przystąpił Sejm w dniu 14 lutego b. r. do głosowania **i ogromną większością uchwalił**, że „w handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów za wyjątkiem aptek i jadłodajni ustanawia się na 10 godzin dziennie, bez nakazu zamykania sklepów w południe". Odtąd więc we dwa tygodnie po urzędowem ogłoszeniu tej uchwały, **sklepy będą otwarte bez przerwy od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem.**

Cieszy nas to, że nasi posłowie Jan Potoczek i Piotr Majcher pierwsi zrozumieli, jak wielką szkodę ponosi ludność wiejska i miejska, a też i wszelki handel, z powodu zamykania sklepów w południe. Za to też należy im się pełne uznanie.

Z klubu katolicko-ludowego.

Przyjaciel Polski.

Obrany Papieżem kardynał Achilles Ratti, arcybiskup medjolański, może być śmiało uważany za gorącego przyjaciela Polski. Jest to opinja powszechna. Na jej wszakże poparcie przytoczę tu pewien epizod, nieznany może szerszej publiczności.

Razu pewnego, bawiąc u J. E. arcybiskupa Ratti'ego, gdy urzędował on — jako nuncjusz papieski — w Warszawie, powiedziałem:

— My, Polacy, mamy to przekonanie, że Wasza Ekscelencja jest naszym przyjacielem.

Na to odpowiedział J. E. nuncjusz Ratti:

— Dobrze ksiądz powiedział. Jestem przyjacielem Polski. Cieszę się, że zostałem mianowany nuncjuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nic nie miałbym przeciw temu, aby na waszej ziemi złożono kości i prochy moje. Ukochałem waszą piękną Ojczyznę. Z racji Polski zostałem biskupem, w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich, a nawet ten piękny pektorał, który noszę na piersiach, otrzymałem od Ojca św. zapewne dlatego, że jestem nuncjuszem w Polsce. Ja jestem właściwie biskupem polskim".

Innym znowu razem mówił mi J. E. Ratti, że uczy się języka polskiego i już zaczyna czytać po polsku przy pomocy słownika. To znowu kiedyindziej mówił:

— Cieszę się, że Polska tak pięknie się rozwija. Mam nadzieję, że pokona wszystkie trudności zewnętrzne i wewnętrzne. Najwięcej kłopotu będziecie mieli z uregulowaniem waszych spraw finansowych, ale i z tego położenia ciężkiego powoli zwycięzko wyjdziecie.

J. E. kardynał Ratti znał doskonale Polskę, ale też wiele pracy poświęcał temu celowi.

Niesłychanie wiele wycierpiał J. E. Ratti z okazji znanego listu kardynała Bertrama w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. W dzień, przed ogłoszeniem tego listu, rozmawiał z kardynałem Bertramem, a kard. Bertram — co należy stwierdzić kategorycznie — nic mu nie wspomniał o tem, że ma zamiar taki list ogłosić, jakkolwiek on był komisarzem plebiscytowym Stolicy Apostolskiej na Górnym Śląsku.

Polska cała wie dobrze, jak szczerego i gorącego przyjaciela posiada w kardynale Rattim. To też dziś z tem większą radością powita wiadomość, że przyjaciel Polski i „biskup polski" zasiadł na Stolicy św. Piotra.

Ks. dr. Kazimierz Kotula, poseł na sejm.

Kursa dla pracowników Kółek Rolniczych.

Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie urządza kursa kierowników Kółek rolniczych w czasie od 2 do 7 marca 1922 r.

Na kursie wykładane będą m. in. stanowisko rolnictwa w gospodarstwie narodowem, rolnictwo w Polsce i związek każdego gospodarstwa z gospodarką krajową, zasady organizacji gospodarstw małorolnych wraz z podstawami rachunkowości i zasadami organizacji hodowli, kultura wsi, zadania i formy spółdzielczości, organizacja Kółek rolniczych.

Słuchacze płacą 1.000 Mk. wpisowego, 1.500 Mk. za noclegi w Gospodzie C. Z. K. R., powinni przywieść ciepły koc do okrycia. O żywność troszczą się sami słuchacze, obiady można mieć po 150 Mk., chleb i trochę żywności należy przywieźć.

Zgłoszenia z życiorysem przyjmuje do dnia 1 marca b. r. Sekcja Oświatowa C. Z. K. R. Warszawa, Kopernika 30, parter).

Przyjmowanie małoletnich ochotników do wojska.

Jak donoszą gazety, przyjmowanie małoletnich ochotników do czynnej służby w wojsku polskiem w czasie pokoju zostało, całkiem słusznie, wzbronione. Wszelkie więc prośby małoletnich o przyjęcie do wojska załatwiane będą odmownie. W przyszłości małoletni ochotnicy mogą być przyjmowani tylko do muzyk wojskowych z zastrzeżeniem jednakże, iż zobowiązują się ochotników do czynnej służby w wojsku

Ciekawe wspomnienia z politycznego życia posła Swidy.

W styczniu b. r. zmarł w Warszawie wielce zasłużony poseł do Sejmu — Adolf Świda. Zmarły pochodził z rodziny kalwińskiej. Mimo to odnosił się zawsze z głębokim szacunkiem do Kościoła katolickiego i Jego sług, biskupów i kapłanów. Dlaczego? Bo jako człowiek rozumny i dobry Polak miłujący szczerze swoją Ojczyznę, **widział w działalności Kościoła katolickiego w Polsce niewyczerpane źródło siły moralnej**, zapewniającej duszy narodu **odporność przeciwko wszelkim rozkładowym fermentom socjalizmu i żydostwa.** To też ilekroć lewica sejmowa dążyła w ustawodawstwie do podkopania powagi i znaczenia Kościoła św. — poseł Świda chociaż kalwin — głosował z partjami katolickiemi w obronie praw kościelnych.

Jakże to stanowisko polityczne posła **Świdy odbijało od stanowiska takich Witosów, Ratajów, Kierników** i całej gromady piastowców, którzy z potulnością baranią **szli na rękę socjalistom i żydom w walce z Kościołem katolickim, a więc w walce** z wiarą ludu polskiego!

Obłuda ludowców, którzy na wiecach zapewniają lud, że są dobrymi katolikami a w Izbie sejmowej razem z nieprzyjaciółmi Kościoła kują ustawy przeciwne duchowi katolickiej wiary — ta obłuda musi oburzać każdego uczciwego człowieka. To też ta **obłudą ludowców brzydził się poseł Świda** i napiętnował ją pewnego razu w tak dosadnych słowach, że słowa to warto podać do wiadomości ludu polskiego. Niech lud polski dowie się, **co uczciwi ludzie myślą** i mówią o ludowcach-posłach na podstawie ich politycznej, wrogiej chrześcijaństwu działalności.

Było to w maju w roku 1920. W Izbie sejmowej odbywało się głosowanie nad pamiętną ustawą o kasach chorych. Socjaliści żądali, aby ustawa wzięła w opiekę nie tylko **ubezpieczonego** i jego legalną rodzinę, **ale także** żeby z dobrodziejstwa ustawy, **na równi** ze ślubną małżonką ubezpieczonego, **korzystały,** jak się socjaliści wyrazili — wszystkie **nieślubne** małżonki ubezpieczonego, czyli wszystkie nałożnice, jakieby miał ubezpieczony w kasie chorych.

Projekt socjalistów dążył do tego, **aby ustawodawstwo polskie zatarło różnicę,** jaka istnieje **z prawa Bożego** między prawną małżonką a nałożnicami. Innemi słowy, projekt socjalistów godził w zasady moralności chrześcijańskiej, opartej na nauce Chrystusa Pana.

Głosowanie odbywało się przez drzwi. — **Jakże wstrętne widowisko dali Izbie sejmowej ludowcy.** Oto posłowie piastowcy, wybrani do Sejmu przez lud katolicki, przez lud brzydzący się nałożnictwem, **głosowali za zrównaniem nałożnic z małżonkami ślubnemi.** Na czele tych sojuszników socjalizmu **kroczył poseł Witos.**

Wówczas poseł Świda załamał ręce i z boleścią wyrzekł te pamiętne słowa: **„Ja stary kalwin, nigdy nie uwierzyłbym, gdybym na własne oczy nie widział, że posłowie chłopi, wybrani przez lud katolicki, głosowali za tak wielkiem świństwem".**

Uścisnąłem serdecznie ręce posła Świdy i pomyślałem sobie, gdyby nasz lud wiedział, **jak głęboko nienawidzą posłowie ludowcy Kościoła,** o którym lud mówi codziennie w pacierzu: Wierzę w święty Kościół powszechny — to przy następnych wyborach ani jeden poseł ludowiec, Stapińszczyk, czy Witosik nie dostałby się do Izby sejmowej.

Poseł Świda zaświadczył swojem życiem politycznem, że polityka nie na to istnieje, aby popierała krętactwa a zwalczała Kościół i chrześcijaństwo, jak to praktykują ludowcy na spółkę ze socjalistami, ale w rękach uczciwych ludzi **winna być bronią ideałów** chrześcijańskich.

Oby przyszły Sejm miał jak najwięcej takich polityków, jak poseł Świda. Cześć pamięci tego **wielkiego patrjoty i miłośnika** ludu polskiego.

Białka Tatrzańska w lutym 1922.

Ks. Jan Madej, poseł do Sejmu.

Przeciw Witosowej demagogji.

W Nr. 52 Piasta z dn. 25 grudnia 1921 r. **str. 19, w liście do chłopów w Kazimierzy Wielkiej w Pińczowskiem,** p. Witos, wspominając o „zaciekłej walce o byt i o zady", wyraża się tak: „Przeciwnicy nasi chcą nas zepchnąć do roli parobków i niewolników, odebrać tę cząstkę wolności i swobody, jaką potrafiliśmy zdobyć własną pracą i własnym wysiłkiem". W tych słowach wmawia więc p. Witos we wszystkich chłopów, a więc i w nas, że jeszcze nie mamy zupełnej wolności, ale tylko jej cząstkę i że inne stronnictwa („przeciwnicy") nawet tę cząstkę wolności chcą chłopom odebrać i zamienić ich na niewolników i parobków. Nam chłopom według p. Witosa grozi niewola, a nawet zagłada, bo wyraźnie zaznacza p. Witos, że się toczy „zaciekła walka" nie tylko o rządy, ale nawet o byt.

Z powodu tej **brudnej demagogji** przejęci oburzeniem i wstrętem, zgromadziliśmy się razem i uradziliśmy, co następuje:

Przedewszystkiem stwierdzamy, że w powyższych słowach p. Witosa zawiera się bezczelne łgarstwo. Wiadomo bowiem, że my chłopi **posiadamy pełnię praw obywatelskich na podstawie konstytucji i żadne** stronnictwo w Sejmie nie może nam narzucić żadnej niewoli.

Pan Witos dlatego widocznie oczernia „przeciwników", aby zyskać poparcie u nas chłopów i na naszych barkach wydostać się znowu na jakie naczelne stanowisko w Rzpl. Brak przygotowania i potrzebnych przymiotów chce zastąpić brudną demagogją.

Uważamy tego rodzaju brednie demagogiczne za policzek ciężki nam chłopom wymierzony. Kto bowiem **świadomie takie głupstwa plecie, tem samem posądza nas chłopów o taką głupotę,** o taką łatwowierność, że jeszcze chłop niby nie wie, co to jest konstytucja, albo demokracja.

My znamy różne „wolności", któremi nas p. Witos z Piastowcami i lewicą obdarzyli, lub chcieli obdarzyć. Wymieniamy np. wolność dla darmozjadów **zaglądania do naszej kieszeni,** nadaną nam przez piastowców w tak niesprawiedliwej dla chłopów **ustawie o kasach chorych.** — Rozumiemy także apetyt piastowców na dobra kościelne, ale dlaczego p. Witos i piastowcy nigdy nie podnieśli projektu rewindykowania dóbr żydowskich, do których posiadania żydzi przyszli w nieprawy sposób np. oszustwami, podstępami, rozpijaniem ludzi i t. d?

Protestujemy z całej siły przeciw nadużywaniu imienia chłopów przez p. Witosa i jego kliki do warcholskiej, dla Państwa zgubnej polityki. My widzimy, że p. Witos i piastowcy są straszną kłodą dla Sejmu na drodze owocnej i twórczej pracy, że tylko ustawicznie przeszkadzają i wichrzą; pamiętamy jeszcze z jakim to trudem **przeciw woli piastowców przyszła do skutku konstytucja.** My to ich stanowisko potępiamy i za tę ich „wolność", względnie bezczelną swawolę odpowiedzialności brać nie chcemy.

Obiecujemy Stronnictwu kat.-ludowemu, że przy wyborach do Sejmu **solidarnie głosować będziemy na listę kat. ludową. Tylko** bowiem to stronnictwo broni i przestrzega prawdziwej wolności i swobody i zabezpiecza nas przed prawdziwą niewolą anarchji, krzywd, a przedewszystkiem niewolą żydowską.

Związek katolicko-lud. w Ostrowach Tuszowskich:

Jan Trojnacki przew. Zw. Kat.-lud., Franciszek Mycek sekretarz, Jan Partyka kasjer Spółki oszcz., Bartłomiej Rzeszutek przew. Kom. par., Józef Pająk przew. Kółka roln., Wład. Sabaj kier. Skład. Kółka roln., Piotr Rzeszutek wójt, Kazimierz Paterak zast. wójta, Jan Kusak radny, Wawrzyniec Kusak radny, Jan Gazek radny, Jan Świst radny, Adam Kozak radny, Adam Paterak radny, Wojciech Świst, Marcin Kusak, Wojciech Kusak, Jan Rzeszutek, Franciszek Stypa, Piotr Paryś, Adam Rzeszutek, Władysław Rzeszutek, Agnieszka Trojnacka, Katarzyna Parys, Marja Wypardo, Anna Rzeszutek, Marja Sałdyka, Karolina Rzeszutek, Magdalena Gacek, Katarzyna Piekanka, i t. d.

Sprawy polskie

O termin nowych wyborów.

Na konwencie Seniorów uchwalono w sprawie oznaczenia terminu nowych wyborów odnieść się do całego Sejmu. **Jako termin nowych wyborów podają 25 czerwca** (niedzielę). Za tym terminem oświadczają się kluby: Zjednoczenia ludowo-narodowego,

Wyzwolenie, narodowej partji robotniczej, chrześcijańskiej demokracji i grupa Stapińskiego. Inne grupy uważają termin jesienny za odpowiedniejszy ze względu na to, iż Sejm ma jeszcze uchwalić ustawy o języku państwowym, o trybunale stanu, o trybunale administracyjnym, o samorządzie wojewódzkim, o samorządzie narodowościowym, o władzach naczelnych, o stowarzyszeniach, o obu daninach (wyrównawczej i od wzbogacenia się), o samorządzie gminnym, powiatowym i miejskim, powszechnej służbie wojskowej i nowel do ustawy o lichwie, oraz **ustawę o stosunku państwa polskiego do Kościoła rzymsko-katolickiego.**

Ks. Lutosławski proponuje dla przyśpieszenia obrad sejmowych i ukończenia ich w dniu 9 kwietnia b. r. uznać pięć komisyj sejmowych za główne i dać im ostry regulamin (n. p. ograniczenie przemówień).

Memorjał ks. Prymasa Dalbora do Sejmu.

Do p. marszałka Sejmu nadesłał ks. prymas Dalbor memorjał, podpisany przez wszystkich biskupów polskich, p. t. „Kościół rzymsko-katolicki w Polsce", w którym omawia **upośledzenie Kościoła rzymsko-katolick'ego przez władze rządowe w Polsce.**

Jest to więc publiczny dokument, iż rząd **polski zachwaszczony ludowcami i socjalistami** z czasów Moraczewskiego i Witosa, odnosi się nieprzychylnie do interesów katolickich przeważającej większości narodu. Zaznaczyć trzeba dla pamięci, iż jednym z największych wrogów Kościoła w obecnym rządzie jest piastowiec, poseł Kiernik. Wybrany przez katolicką ludność powiatu Bocheńskiego, **poseł ten przedłożył niedawno na konferencji biskupów projekt, aby Kościołowi w Polsce odebrać wszelką własność.** I nic dziwnego. Wszak „ze szkoły" „mistrza" **Witosa, który na jednem zebraniu chłopów wskazywał złote kielichy kościelne, przeznaczone do sprawowania Najświętszej Ofiary, jako podkład pod walutę polską — nie mogą inne projekty wychodzić.**

Redukcja sił urzędniczych na papierze.

Komisja ministerjalna oszczędnościowa zaproponowała Ministerjum kolei redukcję w personalu o kilkadziesiąt tysięcy.

Ministerstwo robót publicznych poza znaczną redukcją personalu centrali postanowiło zredukować ilość dyrekcji okręgowych, skasować dyrekcję żeglugi państwowej, ograniczyć liczbę dyrektorów regulacji rzek i budowy, a Ministerstwo przemysłu i handlu skasowało urząd wywozu i przywozu. Ileż to razy już ten „nieśmiertelny" urząd kasowano! Nadto podjęło starania i rokowania o skasowanie urzędu węglowego i naftowego.

W sprawie rent inwalidzkich.

Na komisji inwestycyjnej, po referacie p. Meixnera, odrzucono projekt noweli do ustawy inwalidzkiej; według którego dwie ostatnie najniższe kategorje inwalidów miałyby być wyjęte z pod ustawy i jednomyślnie przyjęto rezolucję, ażeby rząd przystąpił natychmiast do wypłaty rent według ustawy z marca ub. roku.

S.K.L. na Chełmszczyźnie.

Długo czekali tutejsi czytelnicy krakowskiego „Ludu katolickiego" na przyjazd posłów ze stronnictwa katolicko-ludowego, którzyby życzliwie wysłuchali życzeń, żalów i bolączek polskiego ludu katolickiego ziemi chełmskiej. To też na wieść, że w niedzielę 12 lutego zjeżdża do naszej gminy chłopski poseł do Sejmu **Franciszek Maślanka z Krakowa**, dumy ludności ze wszystkich wiosek zbiorowej gminy Staw podążyły mimo wielkiego mrozu do Stołpia koło Spasa na wiec ludowy, na wiec katolicki.

Przewodniczącym wiecu wybrano wójta gminy Staw p. **Jana Barana,** a jego zastępcą p. **Antoniego Bocheńsk'ego.** Na sekretarza powołano **p. Franciszka Bocheńskiego.**

Referat o polityce Sejmu i Rządu, o polityce Naczelnika Państwa p. Józefa Piłsudskiego wygłosił poseł Maślanka. Wyczerpująco omówił działalność stronnictw prawicowych i lewicowych. Referował przedmiotowo bez najmniejszej nienawiści, ani do narodowej demokracji, ani do ludowców, ani socjalistów. Z tej charaktorystyki wywnioskowaliśmy jednak, że nie możemy popierać stronnictwa narodowo-demokratycznego, bo ono broni w pierwszej linji interesów obszarniczych i interesa fabrykantów, bankierów i wielkich kupców, a w sprawach katolickich nie wykazuje należytej czujności. Program lewicowych stronnictw ludowych łącznie z Piastowcami, również nam nie odpowiada, bo mówi on od początku do końca tylko o stronie materjalnej, o stronie doczesnej chłopów, pomijając całkowicie ważniejszy cel życia człowieka, t. j. interesy duszy. O socjalistach, jako rodzicielach bolszewizmu, mówił referent krótko, gdyż z programem socjalistycznym zapoznali nas bolszewicy rosyjscy podczas ich inwazji w r. 1920 dostatecznie.

Trochę dłużej zajął nas p. poseł Maślanka omówieniem polityki federalistycznej Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Spokojnie, bez uprzedzeń, jednak jasno i dobitnie, z troską o polskość naszych kresów wschodnich, skrytykował on linję polityczną obecnego Naczelnika Państwa, która niedwuznacznie zmierza do stworzenia na północnych kresach Rzeczypospolitej Wielkiego Księstwa Litewsk'ego, zaś na wschodnich kresach — Ukrainy i to kosztem tak ziemi polskiej, jak i kosztem ludności polskiej, oddając się złudzeniu, że przez popieranie schyzmy i prawosławia w Polsce i ich wyznawców — Rusinów, zaskarbi sobie serca wszystkich Ukraińców i pozyska ich dla federacji, czyli związku państwowego Polski z Litwą i z Ukrainą. Ślepo i bezkrytycznie popierają Naczelnika Państwa w tej katkołomnej polityce Piastowcy, a zwłaszcza od chwili, gdy do nich weszła część Wyzwoleńców, czyli Tugutowców.

Nie trudno zatem pojąć, że Rząd Witosa i Ratajа, a więc Rząd piastowców schlebiał schyzmatyckim rusinom, dawał im drzewo na odbudowę często tych zagród, **które oni sami dobrowolnie podpalali**, gdy wraz z kozakami przed austro-niemiecką ofenzywądo swego cara batiuszki uciekali. A ile to tysięcy rodzin katolickich chłopów do dziś dnia gnije w ziemiankach i to tych, którzy na swoich polskich śmieciach w czasach najgoretszej walki pozostali i z otuchą wkroczenia polskich Legjonów pod dowództwem Piłsudskiego wyczekiwali, mimo, że towarzyszące Legjonom wojsko niemieckie i madziarskie nie lepiej od kozaków z ludnością wiejską się obchodziły.

Wynikiem polityki federalistycznej Tugutów, Ratajów i Dębskich, to **ulegalizowanie t. zn. prawie uznanie przez były Rząd Witosa i przez obecny Rząd Ponikowskiego grabieży katolickich cerkwi unickich i dóbr kościelnych, dokonanej po roku 1875 przez carski rząd rosyjski.**

Czy jest kto w Polsce, ktoby nie słyszał o mordowaniu przez Moskali unitów na Podlasiu, a więc i w Siedleckiem i na Chełmszczyźnie, którzy po zniesieniu przez cara unii religijnej z Rzymem nie chcieli przejść na prawosławie. Słabych, którzy się pod nahajką rosyjską ugięli, rząd carski obdarowywał ziemią i budował im zagrody. Silnych i niezłomnych prześladował, katował i na Sybir zsyłał?

A co robi dziś Rząd Polski? Postępuje nie lepiej, bo właśnie zamiast wiernych unitów i tych co po zagrabieniu kościołów unickich na katolicyzm przeszli do serca przycisnąć, **zamyka przed nimi wyświęcone z cerkwi kościoły**, a wiernych, którzy z Ks. **Liworskim na czele uczestniczą w poświęceniu pól, rozpędza policją i wojskiem z gotowymi do strzału karabinami**, jak to miało miejsce na wiosnę 1921 r. w okolicy Spasa **za rządów chłopa polskiego, Witosa. Tego czynu nie zapomni Witosowi nigdy chłop polski na Podlasiu, a sądzimy, że i gdzieindziej.** — My uznajemy równouprawnienie wszystkich mniejszości narodowych i wszystkich wyznań religijnych w myśl naszej Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., ale nigdy nie zrzekniemy się **praw do wszystkich cerkwi unickich dla Katolików od Rządu polskiego, który się mieni spadkobiercą grabiezcy-cara i zagrabionych kościołów nie chce nam oddać.** I dlatego **domagamy się od Rządu, aby zdjął pieczęć z Orłem białym ze drzwi kościoła katlickiego w Spasie, a oddał go 2.000 katolikom** w okolicy. Rusinów zaś prawosławnych w liczbie około 400, których ojcowie dla „zemli" **wyrzekli się Ojca świętego, aby skierował do sąsiedniej o 3 km. położonej cerkwi prawosławnej w Bezku.**

Niech Orły białe nadużywane w rękach dawniejszego i obecnego rządu warszawskiego nie zagrażają dłużej wejścia do bram kościelnych, niezłomnie przy wierze dziadów, pradziadów stojących chłopów polskich!

W dyskusji zabierali głos między innymi **p. Antoni Pietrzak**, który przedstawił posłowi p. Maślance **rozpaczliwe położenie katolickiej ludności**, która mając wyświęcony kościółek katolicki w Spasie **musi 12 wiorst chodzić do kościoła**, bo aż do Chełma. — Podmówiony przez piastowców pp. Kozyrskich, prawosławny rusin, Grzesiuk Bazyl, którego ojcowie byli jeszcze Unitami „udowadniał", że kościółek w Spasie, to cerkiew prawosławna od wieków. — co nie jest zgodne z prawdą, bo jest to świątynia katolicka.

W końcu uchwalili zebrani rezolucję wzywającą Rząd i Sejm **do zdjęcia pieczęci z kościoła w Spasie i oddania go katolikom.**

Następnie przedłożył poseł Maślanka **program S. K. L.** i statut organizacyjny.

Zebrani uznając, że interesów katolickiej ludności wiejskiej może najskuteczniej bronić **S. K. L. związali się w Koło gminne S. K. L. i wybrali Zarząd** miejscowy Koła. Prezesem Zarządu wybrano **p. Antoniego Pietrzaka** z Tytusina, wiceprezesem **p. Antoniego Bocheńskiego** ze Stółpia, sekretarzem **p. Stanisława Przybylskiego** z Tytusina, a zastępcą **p. Alfonsa Grześkiewicza**, skarbnikiem **p. Kazimierza Kudelskiego** z Nowosiółki, zastępcą **p. Józefa Hację** z Leonowa.

Byłoby wskazanem, aby na Chełmszczyźnie częściej zjeżdżali posłowie ludowo-katoliccy. **Obecny.**

Co pisze lud.

Borek pow. Bochnia.

Młodzież potrzebuje rozrywki dobrej i zdrowej, jeżeli takiej rozrywki sie znajdzie, to szuka sobie innych zabaw grzesznych i światowych. Szczególniej zaś w porze zimowej, gdy czasu jest dużo, trzeba zdrowej rozrywki dla młodzieży. Bogu dzięki, że w ostatnich czasach zajmują się tą młodzieżą księża i zaprzągają ją do zbożnych rozrywek, urządzają przedstawienia i przez nie młodzież zarazem kształcą. W naszej parafji zajął się młodzieżą ks. katecheta, zebrał on 30 chłopaków, wyuczył ich jasełek, a potem pod jego kierunkiem odegrali ci chłopcy w każdej wiosce należącej do parafji naszej w Rzezawie po 2 przedsta-

wienia Jasełek. Cześć mu za to i wszystkim księżom, którzy nie żałują czasu i pracy dla młodzieży. Parafjanin.

Uszew koło Brzeska

W dzienniku urzędowym Starostwa w Brzesku z dnia 1 stycznia pojawił się artykuł L. 369 Towarzystwa roln. okręg. w Brzesku, by pszczelarze składali pieniądze do Składnicy towarowej na cukier dla pszczół, który otrzymają po cenie 570 Mkp. za 1 klgr.

Poczciwi pszczelarze pośpieszyli i złożyli gotówkę w Tow. roln. okręg. sądząc, że cukier będzie wydawany tylko dla pasiek, po cenie takiej, jak w okólniku podano, ewentualnie za małą dopłatą za przywóz. Po nadejściu cukru zostały zawiadomione gminy, aby pszczelarze zgłosili się do Tow. roln. okręg., które wydaje kartki do Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku, bo tam otrzymuje się cukier, ale aż po 686 marek za 1 kilogram, t. zn. o 66 marek więcej, niż nas poinformowano w okólniku. Na tem się jeszcze nie kończy. Tow. roln. okręg. dostało 2.000 kg. cukru, a pszczelarze nie mogą dostać dowolnej ilości, albowiem Składnica pobrała dla swoich członków połowę tego zapasu i im robi dobrodziejstwa, albowiem wydaje go swoim członkom po 690 marek, zarabiając na każdym kilogramie aż po 120 marek. Nie chodzi nam pszczelarzom o to, że Składnica wydaje cukier dla swoich członków, albowiem prawie każdy z nas jest członkiem Składnicy, idzie nam tylko o to, że Składnica pobiera nieprawidłowo aż 120 M. zarobku na kilogramie. Apelujemy do prezesa Tow. rol. okr., aby na drugi raz o ile jeszcze dostaniemy jaki przydział cukru, nie dawać go Składnicy, która niby bezinteresownie załatwia rozdział, pobierając at 66 marek od pszczelarzy, a zarabia jeszcze więcej, wydając go swoim członkom, bo aż 120 marek na cukrze pszczelarskim. Prezesa Związku Pszczelarzy prosimy, aby interweniował u p. Witka, kierownika Składnicy, aby cukier wydał pszczelarzom po 570 marek, albowiem wystarczy mu zarobek od członków po 120 marek. P. Juchnę, komendanta policji państwowej prosimy, by zbadał, na jakiej podstawie pobierała Składnica aż takie wygórowane sumy, w przeciwnym razie, t. zn. jeżeli p. Juchno tego nie uczyni, udamy się do prokuratorji o zbadanie ceny. Dla informacji musimy dodać, że cukier biały, który w rafinerji kosztuje po 660 marek sprzedają kupcy tutejsi a nawet i żydki po 700 marek i mówią, że ten zarobek im zupełnie wystarczy, chociaż pieniądze w to wkładają. Składnica w Brzesku zaś bezżadnych wkładów chce zarabiać na swoich członkach aż 120 marek, bo administracja kosztuje drogo, gdyż mają oni na stanowisku dyrektora niedopieczonego prawnika, któremu trzeba dużo płacić, albowiem dużo on potrzebuje na wódeczkę u żydka. Szmura, a raczej Szmurowej.

Jeden z pszczelarzy.

Sidzina.

Reforma rolna, którą przeprowadzają Piastowcy nie wydaje jakoś dotychczas pożądanych owoców, nie przynosi ludowi korzyści, jakieby przynieść mogła. Parcelują Piastowcy tylko z punktu widzenia swojej partji, tak i tam, gdzie to jest dla nich korzystne. A jednak inaczejby trzeba tę reformę rolną przeprowadzić, jeśli ma ona wyjść dla dobra ludu. Między innemi powinna reforma rolna zająć się scaleniem, czyli komasacją gruntów.

Kiedy w dniach 5, 6 i 7 września ub. r. urządziło Małopolskie Towarzystwo rolnicze pokaz maszyn i narzędzi rolniczych, natychmiast pośpieszyło nas kilku, by te maszyny i narzędzia oglądać i bardzo się nam niektóre z nich podobały. Lecz niestety, ze smutkiem wracaliśmy do domu, bo większość tych maszyn nie da się w naszych gruntach użyć, z powodu nadmiernie małych parcel gruntowych. Na dowód tego podaję to, że posiadam niespełna 30 morgów ziemi i mam to aż w stu sześćdziesięciu kawałkach, mój sąsiad ma znów swój grunt w stu pięćdziesięciu kawałkach i t. d. Tak więc na takich kawałkach nie można prowadzić postępowej gospodarki, ani zastosowywać maszyn do obrobienia ziemi należycie, bo z tą maszyną na niektórych parcelach się nie zmieści. Słusznie mówi Bolesław Pobóg Górski w swej książce o komasacji, że te miedze graniczne, to prawdziwa klęska rolnicza, rozsadnik chwastów, pałace dla myszy i robactwa, zarodniki rdzy i śnieci, a wreszcie przyczyna ciągłych swarów i procesów sąsiedzkich. Jeśli ja mam n. p. aż 165 miedz, to nic dziwnego, że się staram ich pozbyć. Prosimy posłów S. K. L. by się tą sprawą zajęli, by reformę rolną tak nieudolnie i nieuczciwie prowadzoną przez piastowców, sprowadzili na inne tory.

S. W., stary czytelnik „Ludu kat.".

Klecza dolna.

Parafja nasza obchodziła w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia niezwykłą uroczystość. Przed sumą ks. Prałat Zając z Wadowic dokonał poświęcenia dwóch nowych bocznych ołtarzy. Sześć lat dobiega, gdyśmy dostali do naszej parafji nowego proboszcza ks. Fr. Miśkowca, w tym czasie ze składek parafjan powstały w kościele naszym te dwa nowe ołtarze, w drugim roku pobytu u nas ks. Proboszcza odmalowano kościół, również ze składek dobrowolnych. Chluba i ozdoba kościoła, jaką są organy, również zostały zakupione w tym czasie, z inicjatywy tutejszego organisty a za poparciem ks. Proboszcza.

Zdziwi to może niejednego czytelnika, że sąsiednich czy innych parafji, że w tak krytycznym czasie, bo w okresie wojny i szalonej drożyzny mogła ta mała parafja, bo zaledwie 1500 dusz licząca takiego dzieła dokonać. Nie w tem jednak dziwnego, bo chociaż parafja nasza jest mała i nie zamożna, chętną jest jednak do ofiar dla chwały Bożej. Podnieść tu trzeba i tę okoliczność, że w naszej parafji niema przewrotnych ludowców, ani socjalistów. My kierujemy się swoim, prostym, chłopskim rozumem i duchem religijnym, który czerpiemy z Intencji miesięcznych, Głosów katolickich i z gazety: „Lud katolicki" i dobrze nam z tem, to też życzymy i innym parafjom, by poszły w nasze ślady.

„Czytelnik Ludu katol.".

Zabrnie koło Szczucina.

Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się wesele Władysława Kupca i Józefy Babrówny w Zabrniu u naczelnika gminy. Była to zabawa prawdziwie katolicka. Toczyły się różne rozmowy, a także i polityczne, gdzie z oburzeniem były wypowiadane słowa, jak to zawiodły nadzieje lud dobrze myślący dziś wrogie nam stronnictwa, jak Piast, Przyjaciel i inne socjalistyczno-żydowskie partje. Dlatego postanowiono stać nieugięcie pod sztandarem S. K. L. i popierać to stronnictwo ze wszelkich sił. Na fundusz organizacyjny zebrano zaraz 2.500 marek, które złożyli: Jan Chrabąszcz 100 mk., Stanisław Kupiec starszy 100 mk., Władysław Kupiec 100 mk., Franciszek Kupiec 100 mk., Stanisław Kupiec 50 mk., Kazimierz Chrabąszcz 100 mk., Antoni Duda 100 mk., Jan Duda 50 mk., Paweł Głód 100 mk., Marja Głód 100 mk., Mateusz Babiec 100 mk., Aniela Głód 100 mk., Józefa Kupiec 100 mk., Wojciech Furgał 100 mk., Antoni Gaj 110 mk., muzykanci: Michał Soja 100 mk., Emil Gumuła 100 mk., Franciszek Szymura 100 mk., Marcin Podosek 100 mk., Jan Twaróg 100 mk., Leon Żobro 100 mk., za co im cześć. Nadto złożyli: Józef Moskiewicz 50 mk., Stanisław Babiec 40 mk., Michał Łabuz 20 mk., Aniela Kupiec 50 mk., Anna Kupiec 40 mk., Józefa Chrabąszcz 30 mk., Wojciech Wróbel 20 mk., Michał Dupajka 20 mk., Franciszek Piłat 30 mk., Agnieszka Chrabąszcz 30 mk., Józefa Łabuz 30 mk., Franciszek Wolak 40 mk. Oby inne wesela i zabawy poszły za tym przykładem.

Komitet organizacyjny składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, a młodej parze życzy szczęśliwych dni życia.

Szczepan Duda, członek S. K. L.

Uhnów.

Po rozpadnięciu się Austrji, zaraz na wstępie rządów ukraińskich, kazano u nas zdzierać napisy polskie, umieszczone na sklepach, urzędach i drogowskazach. Wszędzie poprzybijano napisy ukraińskie. Również i ze stacji kolejowej, w której ulokowała się wówczas komenda hajdamacka zdarto polski napis, a przybito napis ukraiński. Od tego czasu, od tej strasznej inwazji ukraińskiej, pełnej krwi i pożogi, mordów i rabunków, upływa już trzeci rok. Po ukraińcach już ślad zaginął, rządy polskie tu dalej panują. Tymczasem na stacji kolejowej widnieje dalej napis ukraiński, jakby ten kraj był dalej pod rządami ukraińskiemi, a nawet butne jednostki ukraińskie dogadują sobie: „Szcze nasze gordło świdczyt, szczo kołyś bude Ukrajna". Gdzieżby coś podobnego było możliwe pod rządami ukraińców, jakiż Polak by się odważył wtedy mieć swój polski napis i tak się wyrażać! Dziwi nas to bardzo, że Naczelnik urzędu kolejowego dotychczas nie kazał zdjąć tego napisu ukraińskiego, a umieścić polskiego. Żądamy tedy, by ten napis hajdamacki został usunięty, i by nasz polski napis i nasz orzeł zajaśniał na murze stacji kolejowej. Jeżeli to nie pomoże, zwrócimy się do Dyrekcji kolejowej. W. J.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 2,486.756 sprzedany w Warszawie.

RODZINA OJCA ŚW. PIUSA XI. Desio, nie wielkie miasteczko lombardzkie, liczące 12.000 mieszkańców, stało się naraz głośnem na cały świat, jako miejsce urodzenia nowego Papieża, który — jak wiadomo — pochodzi z rodziny mieszczańskiej. W Desio brat Ojca św. posiada sklep z wyrobami jedwabnymi. Tamże mieszka niezamężna siostra Jego, Kamila. Rodzeństwo to utrzymywało zawsze serdeczne stosunki z obecnym Papieżem i odwiedzało Go często, gdy mieszkał w Medjolanie. Ojciec Papieża zmarł w r. 1881, matka zaś dopiero przed czterema laty.

PAPIEŻ A MLECZARKA Z WARSZAWY. Kiedy jeszcze b. nuncjusz Ratti mieszkał przy u. Książęcej w Warszawie, zdarzyła się, podług prasy żarg., następująca historja. Krowiarce żydowskiej z tych stron, wdowie z 5 dzieci, zdechła jedyna krowa. Jedna z klientek, chrześcijanka, poradziła żydówce udać się do nuncjusza z prośbą o pomoc. Żydówka zaatakowała nuncjusza swą prośbą na ulicy. Nuncjusz polecił żydówce zgłosić się nazajutrz do niego do domu, gdzie otrzymała pieniądze potrzebne na kupno nowej krowy.

WYSOKIE ODZNACZENIE POLKI. Jedną z najbardziej na całym świecie poważanych uczonych jest Polka p. Curie-Skłodowska. Odkryła ona nowy pierwiastek radium, który obecnie ma wielkie zastosowanie w medycynie. W dowód uznania została p. Skłodowska wybrana członkiem francuskiej Akademji medycznej, instytucji, która skupia najbardziej zasłużonych lekarzy francuskich. Odznaczenie to jest tem większe, że nadano jej p. Skłodowskiej mimo sprzeciwu znacznej części członków Akademji, którzy nie chcieli odstąpić od tradycji, że członkami Akademji byli tylko mężczyźni.

ZAMIAST KARCZMY — SZKOŁA. Przykład godny naśladowania dali włościanie wsi Karcze w pow. siedleckim, którzy na zgromadzeniu wiejskiem w dniu 5 grudnia ub. roku uchwalili prosić Urząd ziemski, aby karczemną osadę w ich wsi wydzielił dla szkoły. Na przyznanym gruncie zobowiązali się w ciągu roku 1922 wybudować dom szkolny, oraz inne niezbędne zabudowania, resztę zaś ziemi oddać do użytku szkoły. Koszta mają być pokryte z funduszów składkowych.

TURCY W ŻAŁOBIE PO ZMARŁYM PAPIEŻU. Jakkolwiek Turcy nie znają żałoby oficjalnej, mimo to po otrzymaniu wieści o zgonie Papieża, na rozkaz władzy opuszczono flagi państwowe do połowy masztów na wszystkich budynkach rządowych. Jest to pierwszy wypadek, gdzie świat muzułmański bierze udział w żałobie świata katolickiego. Odbyło się również nabożeństwo żałobne mahometańskie, na którem był obecny sułtan wraz z następcą tronu.

STRACENIE TRZECH BANDYTÓW. Sąd doraźny w Warszawie wydał wyrok śmierci na trzech bandytów Jankowskiego, Szufa i Bursza za mord rabunkowy, popełniony przy ul. Tarczyńskiej. Po ogłoszeniu wyroku wszystkich delikwentów przewieziono natychmiast ze sądu

do cytadeli. Wszyscy wyspowiadali się. Wkrótce potem wyprowadzono ich pojedynczo pod eskortą na miejsce stracenia, gdzie bezpośrednio przed egzekucją pozwolono im wypalić papierosa. Na pytanie, czy im nie żal życia, odpowiedzieli: „Nie! Życie bowiem byłoby przyjemne, gdyby można nic nie robić, a mieć dużo pieniędzy". Po zawiązaniu oczu przywiązano skazańców do słupów i na znak oficera padła salwa, a przy słupach zwisły trzy drgające, skrwawione ciała. Śmierć nastąpiła natychmiast. Sprawiedliwości ziemskiej stało się zadość.

OMYŁKI DRUKU. W ost. nrze zakradło się kilka błędów drukarskich. We wierszyku dr. Hennera zamiast „rdzeń" ma być „uczeń, któremuś kazał" itd. — w sprawozd. z ruchu organizacyjnego zamiast dr. Sobański, ma być dr. Sokalski.

NIESŁYCHANY NAPAD BANDYCKI W SZCZAKOWEJ. Dnia 16 b. m. zaszedł w fabryce cementu w Szczakowej fakt niebywale zuchwałego napadu rabunkowego na kasjera, który przyjechał z Krakowa z 16 miljonami marek. Kasjer fabryki p. Michlewicz przybył na stację w Szczakowej pociągiem z Krakowa o godz. 6 wieczór. Przed dworcem oczekiwały na niego sanki, w których siedział jeden z urzędników cementowni oraz milicjant jako konwojent. Przed przyjazdem kasjera kilku bandytów wpadło na podwórze fabryczne, sterroryzowali portjera i robotników i oczekiwali przyjazdu sanek. Gdy sanki nadjeżdżały, rzucili się bandyci ku nim i poczęli jadących ostrzeliwać, rzucili też kilka granatów ręcznych. Jeden z bandytów następnie wdarł się na sanki i wyrwał z rąk kasjera walizę zawierającą 16 miljonów marek, poczem bandyci zbiegli. Policja rozpoczęła zaraz za nimi pościg. Zarząd cementowni w Szczakowej wyznaczył za wykrycie sprawców napadu względnie za wskazanie śladów, któreby naprowadziły do ujęcia bandytów, nagrodę w kwocie 500.000 marek.

WŚCIEKŁY PIES W KRAKOWIE. Przed paru dniami w godzinach rannych, kiedy młodzież szkolna zdążała do szkół, wybiegł z ul. Smoleńskiej w Krakowie pies, którego okropny wygląd wywołał ogólny postrach u przechodniów. Z pyska zwierzęcia toczyła się piana, bezmyślnie patrzące oczy powlokła jakaś biaława ciecz, a ruchy jego zdradzały objawy wścieklizny. Rzeczywiście — jak się później okazało — był to pies wściekły, którego widziano następnie w rozmaitych punktach miasta. U wylotu ul. Smoleńskiej na plantach natknęło się wściekłe zwierzę na przechodzącą panią, pogryzło ją, a następnie skierowało się na ul. Wiślną. Tam wpadł na grupę idących do szkoły chłopców i pogryzł dotkliwie kilku chłopców. Tak pędząc z ulicy na ulicę, pokąsał szereg uczniów. W końcu udało się ścigającym policjantom psa dogonić i unieszkodliwić. Pokąsanymi zajęło się Pogotowie ratunkowe i odwiozło ich do Zakładu leczniczego prof. Bujwida.

WILKI POD LWOWEM. Zaledwie jedną stację drogi kolejowej poza Lwowem, w Nawarji i okolicy ukazały się onegdaj wilki. Wywabiła je z lasu potrzeba świeżego żeru, którego zwierzyna leśna dostarczyć nie mogła. Więc ruszyły wilki do zagród ludzkich. I tak, w Maliczkowicach u gospodarza Królikowskiego wilk wydrążył dziurę w stajni i przedostawszy się tam w nocy, rozdarł konia na sztuki, unosząc z sobą do lasu zdobycz, jaką mógł unieść. Również w obejściu innych gospodarzy w Nawarji pojawili się nieproszeni goście, lecz strzałami zostali spłoszeni.

KRĘCIOWA DEFRAUDACJA. W sądzie wojskowym w Warszawie toczyła się w ostatnich dniach rozprawa przeciw podchorążemu Janowi Dawidowskiemu z komisji likwidacyjnej I. Armji o sprzeniewierzenie 300 250 i 155 tysięcy marek, którego dopuścił się jako oficer kasowy magazynu etapowego I. armji. Przywłaszczenia tych pieniędzy dokonał Dawidowski w ciągu czterech dni, a wielkie te sumy roztrwonił częściowo w restauracji hotelu Saskiego, częściowo w leśniczówce za Belwederem w towarzystwie oficerów, artystów i dam z półświatka. Wyrok sądowy skazał oskarżonego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

NIEMY ODZYSKUJE MOWĘ ZE STRACHU. W jednym z majątków pomorskich zatrudniony był parobek który z początkiem wojny na skutek wybuchu granatu utracił mowę. Obecnie po 7 latach przez dziwne zdarzenie odzyskał mowę. Czyszcząc powierzone sobie konie, nieostrożnie zbliżył się do klatki złośliwego ogiera, który też ukąsił go w plecy. Parobek w pierwszej chwili przeląkł się bardzo i z przestrachu głośno krzyknął. W parę minut potem zupełnie odzyskał mowę.

STRACIŁ OCZY PRZEZ WÓDKĘ. W ostatnim czasie zaszło w Krakowie kilka wypadków śmiertelnych zachorowań po wypiciu wódki. Między innemi, przed kilkoma dniami przyprowadzono do okulisty Dra Witalińskiego pewnego młodego mężczyznę, który w trzy godziny po wypiciu wódki oniemiał. Zabieg leczniczy Dra Witalińskiego zdołał choremu tylko częściowo przywrócić wzrok, w każdym razie nieszczęśliwy już nigdy nie będzie zdolny do jakiejkolwiek pracy, która wymaga niezbędnego posługiwania się wzrokiem.

ŚLUB PRZED ROZSTRZELANIEM. W Łodzi skazano na śmierć trzech bandytów: Bartczaka, Rutolskiego i Jesiczewskiego. Przed rozstrzelaniem odbył się ślub Bartczaka z jego narzeczoną. Na ślub musiało nastąpić zezwolenie matki, gdyż panna młoda nie była pełnoletnią. Równocześnie i proboszcz ks. Bączek udzielił pozwolenia na danie ślubu bez zapowiedzi. Na drugi dzień po ślubie pana młodego rozstrzelano.

LUDOŻERSTWO W ROSJI. Jak donoszą z Genewy, Komitet międzynarodowy pomocy dla głodnej Rosji potwierdza w pismach szwajcarskich wiadomości o ludożerstwie w Rosji. Komitet otrzymał od swego przedstawiciela z Moskwy sprawozdanie, z którego wynika, iż w obszarach nadwołżańskich, oraz w republice baszkirskiej wydarzają się codziennie wypadki, iż rodzice zabijają swe dzieci, by je następnie zjeść. Przedstawiciel moskiewskiego Komitetu posiada szczegółową listę z nazwiskami osób, które dopuściły się takiej zbrodni. — Piękna ilustracja „raju socjalistycznego".

HOJNY ZAPIS. W Czerniowcach zmarł znany okulista, dr. Antoni Swierzcha. Cały swój majątek, wynoszący około 600.000 lei rumuńskich tj. około 18,000.000 marek polskich zmarły zapisał po wygaśnięciu dożywocia najbliższej rodziny Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z poleceniem, aby Uniwersytet wybudował dom akademicki dla słuchaczy wydziału medycznego wyznania rzymsko-katolickiego.

ZNOWU GRYPA. Z Anglji donoszą, że szaleje tam bardzo grypa. W pierwszym tygodniu stycznia zmarło na grypę 1.400 osób, z tego 700 w Londynie. Lekarze są wobec nowej epidemji bezsilni.

ZAMIAST „HISZPANKI" — „ANGIELKA". W mieście Lille zapadł prawie cały 43 pułk piechoty francuskiej na influenzę, której nadano miano „angielki", ponieważ zawleczoną została, prawdopodobnie, z Anglji. Przebieg jej jest łagodniejszy, niż jej poprzedniczki „hiszpanki".

PSIA BARANINA. Rzeźnik z Nowego Tomyśla, Herman Rediger, zakupywał psy, zabijał je, a mięso z nich sprzedawał na targu w Poznaniu jako baraninę. Sąd skazał Redigera na trzy miesiące więzienia i 3.000 marek grzywny.

PO AMERYKAŃSKU. Dzienniki francuskie donoszą, że redakcja dziennika „Chicago Tribune" zawiadomiła Arcybiskupa Filadelfji, kard. Dougherty, iż stawia do jego rozporządzenia w Hawrze samolot, aby po wylądowaniu mógł pospieszyć do Rzymu na konklawe. Kardynał Dougherty podziękował redakcji za tę uprzejmość, lecz z propozycji nie skorzystał.

Humor i satyra.

W SĄDZIE.

— Dlaczego to, Jacenty, ścięliście sosnę w cudzym lesie?

— Gdzie zaś, prześwietny sądzie, jabym się takiego grzechu dopuścił? Jeno jechałem bez las i zawadziłem osią, sośnisko było spróchniałe, przewaliło mi się na furę i tyle, a juzem nie zdojmował, bo nie uoglem dać rady.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Jurkiewicz, Dębów. Ani jednej, ani drugiej korespondencji, o których Pan w ostatnim liście wspomina zupełnie nie odebraliśmy, a spodziewaliśmy się ich bardzo. O ile ma Pan recepis, trzeba wytoczyć dochodzenie, gdzie się te listy podziały. Z nadesłanych nam wiadomości skorzystamy w najbl. nrze. — **Weteran z Mieleckiego.** List oddaliśmy naszym Posłom. Sprawa ta jest zresztą na dobrej drodze. — **Koresp. z Buczkowa.** Gdybyśmy mieli do rozporządzenia więcej miejsca w gazecie, byłaby już zamieszczana — niestety na rozszerzenie gazety nie możemy sobie pozwolić. Dlatego prosimy o cierpliwość. — **Maciej Czarach, Wilkowyja.** Za darmo gazety nie możemy posyłać. Wydaje się nam to nieprawdopodobne, żeby gospodarz na wsi, a do tego jeszcze wójt, nie mógł znaleźć 200 Mk. na kwartalną prenumeratę. Przez taką nieszadrą oszczędność chłopi zaprzedają własny swój los, bo chłopska, ludowa gazeta nie może się rozwijać, jeśli jej lud sam nie popiera. Toteż znajdują się tacy, co chcąc truć duszę chłopa polskiego, posyłają mu za darmo gazetę, ale sobie te pieniądze odbijają na skórze chłopskiej w inny sposób. Dlatego też drobny wydatek na prawdziwie ludową i chłopską gazetę, jaką jest „Lud katolicki" nie jest stratą, ale zyskiem, który się stokroć opłaci. Cóż mają chłopi za korzyść z czytania np. takiego Prawa Ludu", albo „Przyjaciela Ludu", który przeważnie zadarmo bywa rozsyłany? — **B. Bolechowski, Kamionka mała.** Pisze Pan, że Pana tamtejsze dziewczęta nie chcą, bo są bardzo honorowe i nie oceniają nawet tego, że Pan był na froncie. Widocznie musi być z Pana wielka fujara, kiedy aż do redakcji Pan o tem donosi. — **Jan Niemiec, Osiek.** Już było, choć w innej formie, ale to samo. — **Ks. Jan Bach,** Żegocina. Ustawa z dn. 7 lipca 1921 r. o ubezp. robotników od wypadków odnosi się tylko do tych gospodarstw rolnych i leśnych, które prowadzą przedsiębiorstwo na sposób przemysłowy, nie dotyka zaś wcale ta ustawa w swojem brzmieniu zwykłych gospodarstw chłopskich. — **Zofja Turkówna Cz. Dunajec.** „Zmartwychwstanie Polski" wcale udatne, zamieścimy w miarę miejsca".— **Kor. z Lipia, pow. Nowy Sącz.** Będzie wnet. Prosimy jednak o cierpliwość, ali o milion na fundusz prasowy dla rozszerzenia gazety. — **Z. Pietrzyk, Bartkowa.** Trzeba reklamować jeszcze pod tym adresem, do Warszawy, który w ost. kartce podaliśmy. **Wojciech Krawcda, Jazowsko.** List Wasz oddaliśmy posłowi ks. Lubelskiemu, aby się tą sprawą zajął i na komisji inwalidzkiej miał dowód, jak się z inwalidami postępuje. — **Antoni Wołek, Brzeźnica.** W Poznańskiem można jeszcze dość łatwo nabyć gospodarstwo. Trzeba porozumieć się z jakiem Biurem komisowem, które ogłasza się w gazetach i co najważniejsze z Głównym Urzędem ziemskim w Poznaniu. Sądzimy, że za tę kwotę można nabyć tam jakieś małe gospodarstwo, a pożyczki hipotecznej udzieli Kasa. — **Józef Kawa.** Niebezpieczeństwo jest wielkie, choć znowu nie tak groźne, bo i u nas mają ludzie trochę rozumu. Artykuł dobrze napisany. Będzie w jednym z przyszłych nrów. Serdecznie pozdrowiamy. — **Ks. St. Król. St. Sącz.** Bardzo dziękujemy i prosimy o dalsze. — **Jan Bubrak.** Art. składny, będzie z pewnem skróceniem. — **Piotr Piekarski, Dąbrówka.** Prosimy rychło nas odwiedzić. Sprawy polecone załatwiliśmy. Za życzenia dziękujemy. — **A. J. Szczucin.** Uważamy, że szkoda miejsca na te sprostowania, bo uczestnicy wiecu w Dąbrowie wiedzą, iż S. K. L. otrzymało jednogłośnie wotum zaufania, a ludzi złej woli i tak nie przekona nowa notatka. — **Czyt. „Ludu kat." z Bruśnika.** W tej sprawie zwróćcie się o informacje „Biuro pośrednictwa pracy" Kraków ul. Zamkowa 30. — **Władysław Moskwa, Pstrągiew górna.** Książeczki o prawie spadkowem jeszcześmy dla braku funduszu nie wydrukowali. Zbioru ustaw gminnych osobnego na razie jeszcze niema, a przynajmniej niema z najnowszemi ustawami. O daninie jest już kilka opracowań, napiszcie Księgarnia Gebethnera, Kraków

Rynek, to Wam poślą ustawę o daninie za zaliczką. — **F. P. Zabrnie.** Adres „Przewodnika Kółek rolniczych“ Kraków, pl. Szczepański 8. — „Towarzystwo ogrodnicze“ Kraków, ul. Kopernika. — **Szeląg Jan.** W miarę miejsca skorzystamy. — **J. Dzieża, Draśnik.** Niestety nie możemy służyć, bo „Nasze Obrazki“ już wyczerpane. Ludzie reklamują każdy numer, gdyż chcą sobie ułożyć domowe album z obrazkami.— **W. S. Szczawnica.** Za korespondencję dziękujemy. Dyrekcja kolei państw. wydaje zniżki dla robotników i dzieci szkolnych.— **Jan Sachodolski Przyszowa.** Ostrzeżenie zamieścimy, choć ludzie powinni już mieć na tyle oświaty, żeby się takim agentom nie dać oszukać. — **Ks. Michał Szczęch** „Szczęść Boże“ w pracy. Administracja nasza nie zrobi z pewnością krzywdy. Mapę polityczną można dostać Friedlein, Kraków, Rynek, albo Gebethner. — **K. Mikuszewski, Krościenko.** Odpow. listownie. — **Zofja Chalewianka, Kolbuszowa.** Informacje otrzymaliśmy takie, że samo urodzenie w Ameryce nie stanowi jeszcze dowodu przynależności i poddaństwa amerykańskiego. Przeto trzeba się wystarać z Ameryki o dokument obywatelstwa amerykańskiego, a na tej podstawie udzieli konsulat wizy na przejazd. — **Jedna z dziewcząt.** Drzewka owocowe można nabyć w Tarnowie w ogrodach Sanguszków, albo w Zassowie, w szkółce p. Łubieńskiego. — **Wojciech Czak, Zalas.** Numer 0.172.745 jeszcze nie wyszedł. Życzymy Wam, żeby wyszedł w najbliższą sobotę. — **Kazimierz Kapłon, Ant. Malinowski, J. Lech. Jodłowa.** Koresp. napisana w tonie zbyt ostrym i nie daje jasnej odpowiedzi na postawione przez „Spokojnych“ pytanie, zawiera natomiast mnóstwo oskarżeń. Ponieważ dyskusja na ten temat mogłaby się łatwo przeciągnąć, gdyż „spokojni“ pewnie nie pozostaną dłużni, u nas zaś nie miejsce na tego rodzaju polemikę, dlatego koresp. nie umieścimy, natomiast umieścić możemy krótkie sprostowanie, o ile takie w sprawie wiadomej nadeszłecie. — **Jakób Krupa, Maniów.** Daninę płaci w zasadzie właściciel gruntu. Kto zaś zbiera z wynowy na podstawie kontraktu dzierżawnego i ma własny swój inwentarz, ten płaci połowę daniny z tego gruntu, o ile kontrakt dzierżawny zawarto przed rokiem 1916, a 40 proc., jeśli przed rokiem 1920, 30 proc., jeśli w 1921, a 20 proc., jeśli w r. 1921. — Kwota 2 procent należy się ustawowo gminie, a nie samemu wójtowi. Z kwoty tej ma być pokryty koszt poboru daniny. W gminie nie powstaje żadna Komisja obywatelska, tylko w powiecie, a gmina może kontrolować pobór daniny przez radę gminną. Brat ma prawo wnieść prośbę o ulgę do Komisji obywatelskiej w powiecie, ale trzeba to uczynić natychmiast. — **Władysław Osuchowski, Brzesko.** Na razie nie wiemy o żadnej wakującej posadzie organisty. — **Franciszek Ptak, Kamionka wielka.** Czy jest jaki cennik broni nie wiemy. W każdym razie informacji co do ceny udzieli Panu Kraków: Skład broni, Gliniecki i Sp. ul. Szewska l. 4, Warszawa: Zakład rusznikarski Zygmunta Wybicha, Długa 28, albo Magazyn broni, Czerski i Sawicki, Królewska l. 31. — **Rusek Władysław, Kupienin.** Serdecznie dziękujemy za pamięć, ale szkoda już o tej sprawie pisać. Nie wiele pomoże, a nasi i tak wiedzą, jak się rzeczy mają. Prosimy jednak z naszych spraw co nam napisać. — **Rączówna Zofja, Zabierzów p. Rzeszów.** Jeśli siostra płaciła w r. 1920—42 marki podatku już 3 i pół razy podwyższonego, to danina jest niesprawiedliwie wyznaczona i trzeba zaraz reklamować w Urzędzie podatkowym. Jeśli zaś jest to podatek jeszcze nie podwyższony o 350 proc. jak powinien być według ustawy, to danina jest dobrze obliczona i tyle należy zapłacić już z 50 procentową ulgą dla małorolnych. — **Stan. Bylnowski, Jabłonica.** Trzeba posłać przez wójta prośbę o przyspieszenie reklamacji do P. K. U. w Jaśle, albo osobiście udać się do starostwa w Jaśle do komisarza załatwiającego sprawy wojskowe. Gdyby to nic nie pomogło, proszę nam napisać kiedy reklamacja wniesiona, gdzie adresowana, gdzie brat służy, a my poprosimy którego z panów posłów, aby się tą sprawą zajął. — **B. Ruprich, Staremiasto.** Z krakowskich księgarni najwięcej wydawnictw prawnych ma „Czarnecki, Rynek Główny“, czy ma akurat te, nie wiemy, ale on może przynajmniej wskazać, czy wogóle te książki są w handlu księgarskim. Co do ustaw obecnych radzimy zaprenumerować „Dziennik Ustaw“ Warszawa. — **Marja Słowikowa, Tarnów.** Radzimy w tej sprawie napisać szczegółowo do posła dra Matakiewicza. — **Ks. A. Nalepa, Bochnia.** Żadnego pośmiertnego wspomnienia o śp. M. Kiekiewiczowej nie otrzymaliśmy. Gdyby ewent. miało wpłynąć ponownie, prosimy, aby było możliwie krótkie. **Ant. Padykuła, Wadowice górne.** Będzie w najbl. nrze. Rzeczywiście czyn tak obywatelski zasługuje na publiczne uznanie. — **Fr. Kramarczyk, Osiek.** Cz. I. doszła, rozpoczniemy ją drukować w miarę miejsca. O następne prosimy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

NA CHWAŁĘ BOŻĄ,
modlitewnik dla młodzieży. Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie wynosi razem z przesyłką pocztową na gorszym papierze 160 M., na lepszym 210 M. Zamówienia przyjmuje ks. Ignacy Chwirut, Lwów, Czarnieckiego 32.

UNIEWAŻNIAM zgubione w styczniu b. r. dokumenta wojskowe, wystawione przez 10 pułk artylerji polowej, dnia 12 maja 1921 r. na nazwisko Ludwika Łuszcza, z Nawsia, pow. Ropczyce. L. 71

KUCHARKA w średnim wieku, wierna i pracowita, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady na małej plebanji od 1 marca b. r. Antonina Gołąb, Dębica, ul. Sienkiewicza, Małopolska. L. 66.

JEST DO SPRZEDANIA 7 morgów pola, gospodarstwo z inwentarzem żywym i martwym, dom o trzech izbach, stajnia, stodoła, kościół, Szkoła i poczta w miejscu. Zgłosić się należy do Wijasa Wojciecha, Lisia góra, obok Tarnowa. L. 35.

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę zwolnienia, wydaną przez Wojsk. Okr. gosp. w Lublinie. Jan Kuska, sierżant Szynwałd, pow. Tarnów. L. 86.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta wojsk. Ludwika Mitery, Kumorów, powiat Tarnów.

WINA WĘGIERSKIE BIAŁE I CZERWONE, lecznicze i stołowe, hurtownie i częściowo, oraz towary spożywcze dla Kółek rolniczych, poleca Józef Kulig, Tarnów. L. 89.

ANDRZEJ BIELENDA z 15 komp. 40 Rgtu, rodem ze Stobierny, powiat Rzeszów, zaginął w czasie wojny w roku 1914. O wiadomość o nim żywym, czy o jego śmierci, prosi uprzejmie jego kolegów: Mateusz Nowak, Stobierna, p. Jasionka, powiat Rzeszów. L. 79

POSZUKUJE ZAJĘCIA przy przesadzaniu i szczepieniu drzew owocowych, mężczyzna znający się na ogrodnictwie. Piotr Słotwiński. w Potyliczu, powiat Rawa ruska, na organistówce. L. 80

FABRYKA WOZÓW GOSPODARSKICH W MSZANIE DOLNEJ, wyrabianych ręcznie, wykonuje takowe z doborowego materjału i znakomicie kute, oraz pługi nowego systemu. Na które zamówienia przyjmuje, jak również ma takowe na składzie po cenach następujących: Kompletne wozy jednokonne od 60—70.000 mk. Wozy parokonne kompletne od 80—100.000 mk.
Waga osi od 10—13 kg.
Pługi od 10—12.000 mk.
Ceny rozumieją się loco Mszana Dolna. L. 72

Baczność! **Baczność!**

MAŁOPOLANIE I AMERYKANIE

Kto ma zamiar korzystnie w Poznańskiem się okupić, niechaj się uda z całem zaufaniem do Biura komisowego Jana Ciesiołki w Ostrowie, ul. Kolejowa 39. Polecam realności od 2 do 500 morgów, oraz hotele, piekarnie, restauracje, sklepy, na sprzedaż i do wydzierżawienia, zakłady fryzjerskie, ślusarskie, oraz kowalskie. L. 81

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, na nazwisko Adam Wozek z Jodłówki tuch., rocznik 1896, z 50 p. p. strzelców kresowych komp. technicznej, wystawione przez P. K. U. w Tarnowie. L. 76

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, na nazwisko: Konstanty Martyka z Jodłówki tuchowskiej, rocznik 1897, z 6 dywizji żandarmerji wojskowej, wystawione przez P. K. U. w Tarnowie. L. 77

DOBRA OKAZJA. Dwa sąsiednie gospodarstwa, jedno 24 morgowe, pod borem, nad rzeką, z inwentarzem żywym i martwym, 2 krowy, koń, 3 świnie, 2 gęsi, 20 kur, z dużem i pięknem umeblowaniem, dom murowany o 2 pokojach, 2 kuchniach, rola dobra, za cenę 3 miljony marek. — drugie gospodarstwo 42-morgowe, z żywym i martwym inwentarzem, w tem 6 morg. lasu, 2 łąki, 3 morgi torfu za cenę 2 i pół miljona marek. Zgłoszenia ze znaczkiem na odpowiedź: Jan Zając, Pustki, p. Gotelp, pow. Hojnicki. Pomorze. Ost. stacja: Cersk. L. 90.

NICI — NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie

w Wytwórni nici - Poznań

św. Marcin 56, Tel. 2031. L. 84

BACZNOŚĆ!

Do sprzedania są następujące gospodarstwa:

GOSPODARSTWO 24-morgowe w dobrej roli, w tem 3 morgi łąki, 4 morgi koniczyny, 3 morgi pszenicy i 12 morgów żyta. Budynki nowe z czerwonej cegły, nad szosą, w ładnem położeniu, pompa na podwórzu, inwentarz żywy i martwy, 10 klm. od miasta powiatowego, 6 klm. do stacji, blisko kościoła, w polskiej okolicy. Cena podług ugody, z dużym zadatkiem może być kontrakt zawarty.

GOSPODARSTWO 60-morgowe, z budynkami inwentarz żywy i martwy.

GOSPODARSTWO 20 morgowe, inwentarz żywy i martwy.

GOSPODARSTWO 26-morgowe, inwentarz żywy i martwy, cena 2 i pół miljona Mk.

Nadto wiele innych gospodarstw dobrych. Kontrakty można zawierać z dużemi zadatkami. Kto się zdecydował, może zaraz przyjeżdżać. Adres: Piotr Kukla, wieś Zalesie, poczta Cekcyn polski, Pomorze. L. 61.

UPRAWA TYTONIU.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 19-go grudnia 1921 r. L. 2943/Pr/21 GDMT uprawa tytoniu na obszarach b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego w roku 1922

dozwolona została tylko dla celów przemysłowych,

dla własnego zaś użytku została bezwarunkowo zakazana.

Przekroczenie tego zakazu będzie karane z bezwzględną surowością według przepisów karno-skarbowych, obowiązujących na tych obszarach.

Dla zaspokojenia wywołanego u wieśniaków-rolników tym zakazem zapotrzebowania wyrobów tytoniowych, wprowadził Zarząd Monopolu Tytoniowego do sprzedaży tytoń krajany po odpowiednio niskich cenach.

Dla celów przemysłowych uprawiać można tytoń bez żadnej opłaty za zezwoleniem wydanem przez właściwy terytorjalnie urząd Zarządu Monopolu Tytoniowego (Inspektoraty Uprawy tytoniu w Warszawie i Zabłotowie, Urząd wykupna tytoniu w Lublinie), jednak tylko w rejonach oznaczonych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dn. 10 marca 1921 r. L. 594/Pr/21/GDMT Dz. Urzęd. Min. Sk. Nr. 12 z 1921 i na przestrzeni niemniejszej jak 500 metr. kw.

Osobom, które zgłoszą się o pozwolenie na uprawę tytoniu w tych rejonach, udzielą wspomniane wyżej urzędy jak najdalej idącej pomocy teoretycznemi i praktycznemi wskazówkami a nadto dostarczą im bezpłatnie nasienia tytoniowego, odpowiedniego glebie i klimatowi naszego kraju.

Wyprodukowane liście obowiązani są plantatorowie w całości odsprzedać Zarządowi Monopolu Tytoniowego.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę demobilizacyjną, wystawioną na nazwisko: Stanisław Pater, Radwan, rok 1898. L. 83

ZGUBIONĄ kartę urlopową na nazwisko: Krzysztof Malski, zamieszkały w Zagorzycach, pow. Ropczyce, unieważnia się. L. 78

SKRADZIONE zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 16 pp. na nazw. Janicki Szczepan, unieważnia się. L. 88

ZGUBIONE PAPIERY, demobilizacyjne na nazwisko: Marcin Nowak ze Żyznowa, pow. Strzyżów, unieważniam. L. 75

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.